

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

31 - 32 (892 - 893)

NIEDZIELA 30 LIPCA i 6 SIERPNI 1978

ROK XX

BOŻY DAR WAKACJI

Wierzmy, że „każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światła” (Jk 1,17), toteż po dokonaniu dobrego dzieła w minionym roku pracy chcemy z wdzięcznością przyjąć od Boga dar wakacji.

Pomyślmy na początku tych wakacyjnych miesięcy, jak mamy w tym czasie okazać naszą wiarę i miłość do Boga. Sposobności będzie przede wszystkim wiele.

Przede wszystkim wyrażamy naszą wiarę przez codzienne zwrócenie się do Boga w modlitwie. Właśnie w czasie wakacji możemy łatwiej nie tylko odmawiać pacierz — ale własnymi słowami wypowiadać Ojcu w niebie nasze prośby i podziękowania. Piękno Bożych dzieł, które oglądamy, zwraca tym radośniej naszą myśl ku Stwórcy, a czas wytchnienia od pracy pozwala tym lepiej skupić się w modlitwie.

Najlepiej okazujemy naszą wdzięczność Bogu, gdy włączamy się w ofiarę Chrystusa, uczestnicząc we Mszy świętej. Wiemy, że Msza święta jest wielkim dziełem miłości Pana Jezusa. Jest ona tą ofiarą, którą Zbawiciel złożył za nas na krzyżu i przez którą wciąż na nowo przemienia nas w dzieci Boże. Uczestnicząc więc w tej ofierze dajemy świadectwo, że wierzymy w Chrystusa Pana i jesteśmy wdzięczni za Jego Odkupienie. Dajemy świadectwo, że chcemy trwać w łączności z Bogiem i z całą społecznością Kościoła, świętego Ludu Bożego. W czasie wakacji możemy pod tym względem napotkać pewne trudności. Nieraz znajdziecie się daleko od świątyni i kapłana. Szczególnie jednak dzieci przebywające na koloniach i obozach mogą być narażone na to że wychowawcy, niechętni życiu religijnemu, będą stawiać im dodatkowe przeszkody i utrudnienia.

Trzeba, żebyśmy ufali Panu Bogu i rozumieli, że w tych trudnościach jest ukryta próba naszej wiary i mi-

łości. Nie możemy więc ustępować lekkomyślnie wobec przeszkód. Planując pobyty wakacyjne i trasy wędrówek postarajmy się zabezpieczyć sobie możliwość uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej. Zadbajmy o tę możliwość dla naszych dzieci. Odważnie i stanowczo niech o to upominają się i rodzice wysyłając dzieci na wakacje, i sama młodzież.

W czasie wakacji mamy naszym postępowaniem wszędzie świadczyć o najważniejszym przykazaniu Chrystusa Pana, o przykazaniu miłości: „Byście się miłowali wzajemnie tak, jak Ja was umiłowalem” (J 13,34).

Ta miłość wobec innych ludzi polega najpierw na poszanowaniu godności człowieka i na trosce o jego dobro. Wiele piękna i radości można wspólnie przeżyć na wakacjach dzięki szczeremu koleżeństwu i bezinteresownej przyjaźni. Ale jakże niszczy się to piękno, gdy człowiek zaczyna kierować się egoizmem i dąży do zaspokojenia tylko własnych pragnień i zachcianek. Niektórzy, mniej krytycznie myślący, zbyt łatwo przyjmują za prawdę bezsensowne hasła, propagujące swobodę seksualną.

Łatwo je wprowadzać w życie, ale wtedy wzajemne obcowanie sprowadza się do nieodpowiedzialnego wykorzystania siebie i ulegania popędowi. W rezultacie pozostaje jedynie pustka w sercu i gorzkie zwątpienie w możliwość bezinteresownej miłości.

A przecież jesteśmy przez łaskę złączeni z Chrystusem Panem, który nam objawia piękno czystego życia, uczy, jak kochać człowieka, chroniąc go przed pokrzywdzeniem. Tym skarbem łaski Bożej mamy radować się przez całe wakacje. Miejmy więc odwagę, by przeciwstawiać się złym zwyczajom i hasłom rzekomej swobody, prowadzącej ostatecznie do poniżenia człowieka.

Dla wszystkich spotkanych ludzi starajmy się być dawcami dobra, aby

ich nie urażać i nie gorzyć, aby dostarczać im potrzeby i okazywać im pomoc. Nawet za zło odpłacajmy dobrem, bo tego nas Chrystus Pan nauczał.

Naszą miłością — płynącą z wiary — mamy ogarniać także przyrodę, nasze wspólne dobro. Tyle bezmyślnego zniszczenia spowodowało już na ziemi nierozumne działanie człowieka, zbyt pewnego siebie, zbyt chciwego na doraźne korzyści. W czasie wakacji mamy więcej okazji, by szerzyć szacunek dla piękną natury danej nam przez Stwórcę: chronić ciszę, zieleń, wodę i wszystko, co żyje.

Ze wskazań Biskupów Polski

o—o—o

Gdy nadszedł zasłużony wypoczynek wakacyjny, wszyscy troszczą się o należyte wykorzystanie czasu, by wzmocnić zdrowie i siły do dalszej pracy. Doniosły ten wysiłek musi odbywać się w warunkach duchownego spokoju i odprężenia.

Przypominamy więc wszystkim, co jest niezbędne dla zachowania atmosfery wytchnienia i duchowego spokoju.

● Przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że pełny wypoczynek jest możliwy w poczuciu zachowania podstawowych praw wolności człowieka, zwłaszcza sumienia dzieci i młodzieży. Stąd należy uszanować obowiązki religijne dzieci i młodzieży, zabezpieczając im możliwość udziału w służbie Bożej w niedziele i święta oraz wolność modlitwy osobistej w pomieszczeniach wypoczynkowych.

● Rodzice niech pamiętają, że służba Boża obowiązuje również podczas wakacji. Powinni więc czuwać nad tym, aby nikt nie stanął na przeszkodzie w wykonywaniu obowiązków nakazanych przez Boga, Kościół, sumienie i zasady zdrowego wychowania.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

SKARB

Znowu losy Królestwa Bożego na ziemi, przekazywane w formie przypowieści. Tym razem przyrównane do skrabu. Kto znajduje skarb, porzuca wszystko inne, by zabrać w posiadanie odnaleziony skarb.

"Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli; znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko co miał, i kupił tę rolę,,

Spryciarz — powiedzianoby dziś o nim. Nie mniej sprytnie postępuje znawca szlachetnych kamienie. Znalazł drogocenną perłę. Poznał jej wartość — sprzedaje wartościowe swoje rzeczy. Nabywa jedną, która wartością przewyższa wszystko, co posiadał. Ci dwaj znali dobrze wartość skarbu. Wysprzedali wszystko, co nie było skarbem. Wyzbyli się wszystkiego, co rodzewieje i pokrywa się śnieżką. Nabywają to, co wartościowsze.

(Dokończenie ze str. 1)

● Wychowawcy i opiekunowie kolonii wakacyjnych niech unikają wszystkiego, co mogłoby utrudniać młodzieży udział we Mszy świętej niedzielnej i świątecznej. Wolność sumienia jest przecież jednym z warunków owocnego wychowania. Wolności tej broni prawo przyrodzone, prawo Boże i Konstytucja PRL.

● Dzieci i młodzież niech wiedzą, że wypoczynek wakacyjny, jeśli ma być owocny, powinien być połączony z wypełnieniem podstawowych obowiązków wobec Ojca niebieskiego, który Wam daje słońce i czyste powietrze, zielen łąk i pól, za co należy Mu się wdzięczność. Niech dobry Bóg, Syn Boży i Jego Matka będą blisko Waszych serc, Młodzieży, również w czasie wakacji.

● Duszpasterze przyjdą z pomocą kierownictwu kolonii i w miarę możliwości tak dostosują godziny nabożeństw dla młodzieży kolonijnej, by mogła wypełnić obowiązki służby Bożej. W razie potrzeby duszpasterze pomogą w doprowadzeniu dzieci do świątyni. Otrzymują też generalne zezwolenie binowaniu lub trynowania Mszy świętej w niedzielę i święta w miesiącu lipcu i sierpniu, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie są kolonie młodzieżowe. Gdy zajdzie potrzeba, ułatwią młodzieży udział w służbie Bożej.

Z wezwania wakacyjnego Prymasa
Polski

Dzisiejszy człowiek wie jak wygląda złoto i drogocenna perła. Zna dobrze ich wartość. Nie wie jednak jak wyglądać może Królestwo niebieskie. Razi człowieka to „podobne”, trzyma go z dala. Uczy ostrożności. A przecież ustami proroka Izajasza Bóg powiedział nam jakie będzie to królestwo. „Miecze swe przekazują na lemiesz a swoje włócznie na sierpy.

Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny” (2.).

Apostoł Paweł opowiada o tym Królestwie wiernym w Koryncie: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowiecze nie zdoła pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

Skarb, o którym Chrystus mówi, zakryty był w ziemi. Człowiek nabył go wraz z ziemią. Ziemią nie pogardził. Nam też nic innego nie pozostało. Skarb niebiański zdobywa się ziemią i życiem na niej, czasem, zdrowiem czy chorobą i człowieczą pracą. Zdobywa się go nie w pojedynkę, ale razem z ludźmi wśród których żyjemy. Bóg odkupił wszystkich ludzi. Ziemię również obiecał odnowić i przemienić. Z ziemi poprzez człowieka ma wznosić ku Górze, ku Stwórcy pochwalny hymn wdzięczności. W koncercie wszechświata człowiek ma być dyrygentem. Ma nie dopuścić do niezgody głosów wszechświata.

Życia nie można „sprzedać”. Życie to człowiek, skrót wszechświata. Obojętnie czy to bogaty czy biedny, uczony czy prostak, biały czy kolorowy. W oczach Boga to nie ważne. Bóg ukochał człowieka jako takiego i do niego się upodobił. Człowiek przez Boga upoważniony został do odnalezienia jedyne go skarbu — Królestwa niebieskiego.

Przypowieści ewangeliczne o Królestwie są proste i piękne. Trzeba jednak uważnie je czytać. Prosić Boga o zrozumienie. Uporczywie wyluskiwać zawartą w nich treść.

:-:
Nie znam Twojego ludzkiego oblicza,
Boże,

Albowiem nie ma
Ani jednej wzmianki w Ewangelii,
Jak wyglądałeś. Ani jednej.
Nieznane są rysy Twojej twarzy,
Nieznany kolor Twoich oczu i włosów,
Nieznany jest Twój wzrost
I nieznana jest głębia Twoich
zmarszczek.

(Ciąg dalszy na str. 3)

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

Julita, Ignacy (Loyola), Justyn, Alfons, Stefan, Dominik, Jan-Maria (Vianney), Wawrzyniec, Klara, Halina.

Uroczystości i spotkania :

Złoty Jubileusz Kapłaństwa Ks. Kan. Dr Plater-Zyberk A., dnia 1. 8. br.

Życiorysy świętych :

31 lipca, św. Ignacego Loyoli.

Urodził się w Loyoli w 1491 r. Przebywał na dworze królewskim i służył w wojsku. Po nawróceniu się do Boga, ukończył studia teologiczne w Paryżu i tam zgromadził wokół siebie towarzyszy, z którymi potem w Rzymie założył Zgromadzenie. Pisząc oraz wychowując uczniów, prowadził owocne apostołstwo. Przez swoje Zgromadzenie przyczynił się doskonale do odnowienia Kościoła. Umarł w Rzymie w 1556 r.

2 sierpnia, św. Euzebiusza z Vercelli.

Urodził się na Sardynii na początku IV w. W Rzymie przystał do stanu klerycznego i w r. 345 został wybrany pierwszym biskupem Vercelli. Przez głoszenie słowa rozszerzał religię. Ustanowił także życie monastyczne w swojej diecezji. Dla wiary wiele wycierpiał, a zwłaszcza zesłanie przez cesarza Konstancjusza. Powróciwszy do kraju, usilnie pracował nad odnowieniem wiary przeciw arianom. Umarł w Vercelli w 371 r.

5 sierpnia, Poświęcenia bazyliki Najśw. Maryi P.

Po soborze Efeskim (431), na którym Matka Jezusa została ogłoszona Bożą Rodzicielką, w Rzymie na Eskwilinie Sykstus III zbudował bazylikę poświęconą czci św. Bożej Rodzicielki, nazwaną później Bazyliką „Matki Bożej Większej”. Ta bazylika jest na Zachodzie najstarszym kościołem poświęconym Najśw. Maryi Pannie.

Kalendarz historyczny :

1. 8. 1944 — wybuch powstania w Warszawie.
5. 8. 1772 — Pierwszy rozbiór Polski.
- 1864 — Stracenie Traugutta.
6. 8. 1914 — Wymarsz Kadrówki z Krakowa.
8. 8. 1944 — 1 Dyw. pancerna wchodzi do akcji we Francji.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Ukryłeś cielesną postać poza zasłoną
przypowieści
I szumem wysokiego drzewa.
Nie rozchyłę zasłonę przypowieści
Ani zasłonę wysokiego drzewa".
(Roman Brandstaetter)

Królestwo Boże w myśli Chrystusa nie jest czymś, co zjawia się nagle, co spada z góry w sposób zewnętrzny i przypadkowy, jak katastrofa. Jest ono rzeczywistością, która kształtuje się we wnętrzu ludzkości, dzięki nauce, dzięki twórczej informacji przekazanej przez Chrystusa. Informacja ta działa na wzór zaczynu w cieście. Jest ona jak zasiew w ziemi. Królestwo Boże nie jest — jak chcą o tym przekonywać karykatury — po prostu „przyszłym życiem” „zaświatami”. Nie, ono już teraz jest, w tej chwili. Jest w stadium wzrostu i rozwoju w nas, pośród nas. Zapytany przez faryzeuszów kiedy przyjdzie Królestwo Boże, Jezus odpowiedział im: „Kró-

lestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: Oto tu jest albo: Tam. Oto bowiem królestwo Boże Pośród was jest” (Łk 17,20).

Jezus pyta swoich słuchaczy i uczniów, czy zrozumieli sens i treść tego, czego nauczał przez przypowieści. Od swoich uczniów oczekują przede wszystkim zrozumienia i głębokiej wiary. Często wyrzuca im brak zrozumienia i brak wiary.

„Zrozumieliście to wszystko” — pyta Jezus. „Opowiedzieli Mu: Tak jest. A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczonec w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Łk 13,51-52).

Odkrywanie wiedzy o królestwie Bożym jest tak cenne, że człowiek mądry, który dobrze rozumie własny interes, sprzedaje wszystko, opuszcza, co ma, żeby tylko wiedzę tę zdobyć.

Roman Duda omi

Wierzę w skarb ukryty w roli

Ukryłeś mocno swój skarb, Jezu! Pod znakami zwyczajnego chleba i wina. I nic nie rozświetla Twej tajemnicy prócz Twojego słowa. Zostałeś bardziej niepozorny jako chleb, niż wtedy, gdy byłeś niemowlęciem, stolarzem, nieznanym prorokiem. Lecz ja zmysłem nie wierzę!

Ukryłeś dla mnie swój skarb obecności Ciała w pospolitej czynności sprowadzających Cię na ołtarz i gestów czasem pozbawionych szacunku tych, którzy Cię często przyjmują i tych, którzy z tego spotkania robią parady.

Ukryłeś skarb, Jezu, bo ukryłeś skutki spotkania się z Tobą w Eucharystii.

Wierzę w skarb ukryty w roli, którą jest ołtarz i tabernakulum. Rozorywam rolę, by znaleźć skarb.

I oddać wszystko, co mam — za skarb Ciała.

Wszystko, czego się spodziewam po Tobie, po innych, po świecie otaczającym mnie.

Wszystko, co mógłbym osiągnąć wbrew Twemu Ciału.

Wszystko.

Domie Złoty! Maryjo, módl się za mną.

Ks. T. Ryłko

Afryka : Drzewa - Duchy i wierzenia

W afrykańskich wierzeniach i legendach pełno jest duchów i czarownic. Wiele z nich mieszka na drzewach i wtedy są to oczywiście drzewa święte. Rezydujący w tropikalnych lasach Afryki Zachodniej duch puszczczy, przybierający postać diabła, wybrał sobie imponujące schronienie: jedno z naj-

wyższych drzew, osiągając do 65 m wysokości.

Sasabonsan, jak nazywają go w Ghanie, nienawidzi człowieka i dlatego biada śmiałkowi, który wtargnie do serca puszczczy, aby wydrzeć jej tajem-

(Ciąg dalszy na str. 4)

BZECZAY CIEKAWY

Wszystko o... guziku

Guzik, jak każdy wytwór umysłu ludzkiego, ma swoją historię. Wprost trudno sobie dziś wyobrazić, jakie przechodził koleje i próby, zanim zdobył trwałą popularność.

W XI wieku Knad, czyli Kanut Wielki panował jednocześnie nad Anglią, Szkocją południową, Danią i Norwegią. Dumny władca, niezależnie od armii stałej, płaconej ze skarbu publicznego, posiadał liczną gwardię, przywiązaną wyłącznie do jego osoby i stanowiącą część składową licznego dworu. Wszyscy następcy szli w jego ślady. Utrzymanie armii i gwardii dużo jednak kosztowało, a sporo wydatków pochłaniały przyrządy służące do podtrzymywania ubrań na żołnierzach. Owe sprzązki, fibule¹⁾, rzemienie, sznury, nie wystarczały do zabezpieczenia przed zimnem i deszczem. Używano wówczas ości z ryb zamiast szpilek, później prawdziwych szpilek, wreszcie haftek.

Dopiero na początek XIV wieku Duńczyk Knobbe wpadł na myśl wyrabiania małych krążków z kości, z dziurką w środku, ułatwiających przyszywanie; te krążki miały wchodzić w nacięcia porobione w ubraniu. Guzik został wynaleziony.

Nazwano go od jego autora Knop albo Knap. Nowe słowo utrzymało się w języku duńskim, a w zbliżonym brzmieniu także w niemieckim. Guzik wszedł bardzo szybko w modę, zaczęto go uważać nie tylko za rzecz potrzebną, ale i za ozdobę.

Syagecius, kronikarz czeski, w roku 1398 opowiada, że za jego czasów noszono po pięć i sześć rzędów guzików. Przy ich wyrobieniu zaczęto używać różnych materiałów, głównie metali. Muszkietierowie Karola IX i kanonierzy cesarscy nosili np. żółte guziki miedziane.

Podczas gdy za czasów Mazariniego wyższe towarzystwo francuskie zaczęło wracać do haftek, guzik nabierał prawa obywatelstwa u mieszczan i wieśniaków. A tak dalece stał się im nieodzowny, że oficerowie kierujący konwojem jeńców, zamiast zakuwać ich w łańcuchy, często nakazywali pobrywać im guziki u dolnych części ubrań i już byli pewni, że nikt nie ucieknie.

1) fibuła: klamra do spinania odzieży.

nice. Gdy intruz podejrze pod drzewo, duch spada błyskawicznie z konarów i dusi go szponiastymi łapami. Mimo tak strasznych perspektyw i nadprzyrodzonej opieki drzewo *E. cylindricum* nie ma spokoju. Gatunek ten jest bowiem źródłem tzw. zachodnioafrykańskich mahoni, pięknego, czerwonego drewna cenionego w meblarstwie. Miejscowi artyści sporządzają z niego figurki ducha puszczy. Na różnych swoich wizerunkach Sasabonsom jest lekko uśmiechnięty, ale jest to uśmiech budzący przerażenie. Posążki ducha puszczy uważane są w Afryce za złe dżu-dżu, czyli za fetysz zła; ofiarowanie ich przynosi nieszcześnie.

Mieszkaniami duchów i świętym drzewem Ghany — jak piszą w swojej książce „Dziwy świata roślin” D. i St. Tałałowicze — jest również potężne, niewiele niższe, bo mające około 50 m, drzewo *Chlorophora excelsa* znane jako odum. Dostarcza ono cennego drewna zwanego iroko. Jak wykazały badania angielskie z okresu drugiej wojny światowej jest ono odporne zarówno na wilgoć, jak i w dużym stopniu na działanie ognia i tak twarde, że nie atakują go nawet termyty, co w krajach tropikalnych ma szczególne znaczenie. Ale eksport odum, od wieków uważanego za drzewo święte, jest wzbroniony. Miejscowa ludność stosuje różne jego części do celów religijnych. Przed ścięciem drzewa drwal zawsze składa ofiarę mieszkającemu w nim duchowi, odmawiając specjalne modlitwy. W Ghanie z drewna odum od stuleci wyrabia się trumny. Istnieje przekonanie, że drewno z osobników męskich jest znacznie trwalsze. Stanowi ono doskonały materiał budulcowy, ale ma tę wadę, że szybko tępi piły. Sprawiające to „siły tajemne”, to kryształki szczawianu wapniowego występujące w drewnie odum niekiedy w znacznych skupieniach.

W Afryce Środkowej za święte uchodzi drzewo pospolicie zwane kiełbasianym (*Kigelia africana*). Z jego konarów wyrastają 60-centymetrowe, kilkukilogramowe „kiełbasy” — owoce. Niektóre plemiona z Wybrzeża Kości Słoniowej uważają je za symbol płodności i wieszają w swoich domach. Owe „kiełbaski” nie są jednak jadalne, mają natomiast zastosowanie w medycynie ludowej przy leczeniu chorób wenerycznych.

Duch mieszka również w niewielkim, dorastającym do 20 m drzewie afry-

kańskiej puszczy, nazywanym popularnie drzewem bębnowym (*Cordia millenii*). Jego drewno od wieków stosowane jest do wyrobu tzw. mówiących bębnow. Ponieważ niektóre plemiona uważają kostliwkę tysiąclecia za drzewo święte, wykonanie bębnow poprzedzone jest określonym rytuałem. Aby przebłagać ducha za pozabawienie go mieszkania, tuż przed ścięciem drzewa składa się ofiarę, polegającą na rozbiciu o jego pień jajka i odmówieniu określonej modlitwy. Ofiarę powtarza się po wykonaniu bębna, bo kraiowcy wierzą, że do tak uświęconego instrumentu duch zgodzi się przeprowadzić. Wydrążony wycinek pnia obciąga się skórą, najlepiej z ucha słonia. „Mówiące bębny” miały niegdyś w Afryce ogromne znaczenie. Były nie tylko instrumentem muzycznym, stanowiły również jedyny, szybki środek przekazywania informacji na znaczne często odległości. Przez długi czas nie zdołało wyeliminować ich nawet wprowadzenie telegrafu. Bębnowe meldunki z pola walk w Afryce Wschodniej podczas pierwszej wojny światowej docierały do gubernatora Konga znacznie szybciej niż oficjalne wiadomości. Są różne rodzaje „mówiących bębnow”, największe z nich, wysokie do dwóch metrów, bywają używane tylko podczas najważniejszych uroczystości plemiennych i państwowych.

Królem afrykańskiej sawanny, a zarazem jednym z najdziwniejszych drzew jest baobab (*Adansonia digitata*). U wielu plemion do dziś zachowała się wiara, że baobaby zsyłane są człowiekowi z niebios. To święte drzewo-monstrum, niezbyt wysokie, około 12 m, odznacza się niezwyklej grubości pniem. Jego średnica u starych okazów dochodzi do 9 metrów, co w świecie roślin jest już prawdziwym rekordem! Grube niczym potężne beczki baobaby rosną wśród krzewów i niskich traw, toteż przytłaczają swym ogromem, zwłaszcza podczas suszy, gdy pozabawione są liści. Ich miękkie, gąbczaste drewno często atakowane jest przez grzyby, wskutek czego starsze drzewa są najczęściej spróchniałe i puste. Wcale nie tracą przez to swej wartości, wręcz przeciwnie — stanowią wtedy naturalne zbiorniki, magazynujące niekiedy do tysiąca litrów wody, bezcennej podczas długotrwałej suszy. Stare pnie baobabów wykorzystywane są również jako grobowce naturalne. Pochówek w świętym drzewie nie stanowi jednak zaszczytu, miejsce ostatniego spoczynku znajdują w nim bowiem tylko ci, którzy złamali tradycję plemienne i stali się niegodni pogrzebania w ziemi.

Ciekawy jest fakt, że wieszane w

spróchniałym pniu zwłoki mumifikują się bez uprzedniego balsamowania. Zupełnie inne, dość nieoczekiwane, zastosowanie znalazły spróchniałe baobaby australijskie. Po wybiciu w pniu otworu i założeniu drzwi powstaje jedyny w swoim rodzaju więzienie, w którym swobodnie mieści się dwanaście osób.

Prawidłową wentylację zapewnia otwór znajdujący się na szczycie pnia. W miejscowości Wynham jeszcze do niedawna czynna była taka osobliwa „ciupa”, przeznaczona dla złodziei bydła i owiec.

Nie tylko pień, ale niemal wszystkie części baobabu znajdują zastosowanie. Liście spożywane są jako sałata, z włóknistej kory robi się sznury, ponadto zarówno z liści, kory, jak i korzeni i owoców sporządza się ludowe leki. Owoce, przypominające kształtem ogórki, mają soczysty, aromatyczny miąż, z którego robi się orzeźwiający napoje; jadalne są również nasiona.

Przypisywanie drzewom świętości miało nie tylko kultowe, ale często bardzo praktyczne znaczenie — ratowało je od całkowitej zagłady. Tak było np. z cedrem, świętym drzewem i symbolem Libanu. To wspaniałe, piękne drzewo iglaste o parasolowatej koronie już w czasach biblijnych uważano za najlepszy materiał budulcowy. Jego drewno jest bardzo trwałe, lekkie i wonne. W starożytności sporządzano z niego królewskie trumny, a żywicę stosowano do balsamowania zwłok „Pałac króla Dawida (X w. pne) wykonany był z pięknego cedrowego drewna, które przysłał mu w darze z Tyru król fenicki Hiram.

Gdy Salomon, syn Dawida, rozpoczął budowę nowego pałacu i świątyni w Jerozolimie, za zgodą króla Hiram wysłał w góry Libanu 80.000 drwali; ścięte pnie cedrowe transportowano na wybrzeże, a następnie spławiano do portów, skąd przewożono do Jerozolimy. Zapotrzebowanie na drewno cedrowe było tak wielkie, że już w 330 r. pne Aleksander Wielki musiał je sprowadzać do budowy statków aż z Syrii. W czasach nowożytnych eksploatacja lasów cedrowych doprowadziła niemal do zupełnego ich wyniszczenia. Np. Turcy na kolejach syryjskich opalali parowozy właśnie tym cennym drewnem niszcząc zupełnie drzewostany. Obecnie cedry w większych zespołach rosną tylko w górach Libanu. Największy rezerwat, liczący 400 drzew, znajduje się u stóp gór w pobliżu wioski Becharre. Wiele spośród rosnących tu okazów liczy ponad tysiąc lat. Ocalały zapewne jedynie dlatego, że były uważane za święte.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Można z tego wnioskować, że „Pani” nie nosi ułożonej żelazkami i szylkretowymi grzebieniami spętrzonych fryzur, jak to jest modne w tej sferze. Nebieski, luźno przewiązany dość szeroki pasek zwiesza się aż do kolan. Błękit jego jest tak żywy, że patrzenie nań sprawia rozkosz, aż do bólu. Trudno rozpoznać z jakiego rodzaju materiału zrobiona jest biała suknia; pewnie nie umiałaby tego określić nawet panna Peyret, krawcowa szyjąca w najlepszych domach Lourdes.

Chwilami lśni jak atlas czy crêpe-satin, chwilami matowieje i wygląda jak niezrównany batyst, lekki jak tchnienie, przenoszący w swoich obfitych fałdach nalżejsze poruszenie delikatnych członków.

Najbardziej uderzający szczegół spostrzega Bernadeta dopiero na końcu, a mianowicie, że piękna Pani jest bosa. Wąskie, małe stopy wyglądają jak z kości słoniowej albo z alabastru.

Są to stopy jakby nieskalane zetknięciem z ziemią tworzą dziwny kontrast z tak żywotną całością dziewczęcej postaci. Najosobliwszą zaś ich ozdobą są dwie złote róże, przyczepione nie wiadomo jak u nasady wielkich palcy obu nóg. Nie można też orzec, jakiego rodzaju są to róże: czy to może kosztowne klejnoty lub też grubo nazłożona złota farba....

W pierwszej chwili Bernadetę przeszywa krótki, ostry strach... Lecz zaraz strach ten przechodzi w pełne lęku oczekiwanie. Nie jest to jednak żaden ze znanych jej przejawów przerażenia, które każe zerwać się i uciekać w popłochu. Jest to jakby łagodny ucisk czoła i piersi, któremu chciałaby się poddać jak najdłużej. Ten dziwny lęk rozplywa się wkrótce w uczucie, któremu Bernadeta-dziecko nie umie nadać żadnej nazwy. Coś jakby ulga czy pocieszenie ogarnia jej istotę.

Bernadeta aż do tej chwili nie odczuwała wcale, że potrzebna jej jest jakakolwiek pociecha. Nie zdaje sobie przecież sprawy z tego, jak ciężkie jest jej życie, jak często bywa głodna, jak bardzo musi męczyć się po nocach łowiąc z trudem oddech, jak przykro jest mieszkać w szóstce w ponurej izbie więzienia. Tak już było od dawna i będzie zapewne zawsze. Jest to naturalny i zupełnie zrozumiały stan rzeczy... W tej chwili jednak coraz głębiej zanurza się w owe słodkie uczucie, którego nazwać nie umie, a które spływa na nią jak ciepła fala ukojenia czy dobroczynnej litości... Tak, odczuwa nagle jak bardzo jest godna litości.

Własne „ja” tego dziecka nie ma już określonych granic, rozszerza się na świat cały, a słodczy doznawanego współczucia przenika jej dygocące ciało aż do czubków jej młodych piersi.

Lecz podczas gdy serce pozwala się unosić tej błogiej fali, oczy jej pozostają skupione, czujnie i z uwagą wpatrują się w twarz młodej Pani. Ta zaś stara się najwyraźniej i najdokładniej pokazać jej swo-

je oblicze. Choć nadal pozostaje w niszy, wydaje się teraz o wiele bliższa wpatrzonej w nią dziewczynce. Bernadeta mogłaby nieomal policzyć opuszczenia rzęs, którymi od czasu do czasu, bardzo rzadko, przykrywa promienny błękit oczu. Jej delikatna cera jest tak żywa, że nawet policzki zaróżowiły się pod wpływem mroźnego powietrza. Usta ma lekko otwarte, przez jakby nieświadomie rozchylone wargi lśnią białe zęby. Bernadeta nie zwraca jednak uwagi na piękno poszczególnych fragmentów, lecz patrzy i oczu oderwać nie może od uroczej całości.

Nie przychodzi jej wcale do głowy przypuszczenie, że może to być jakieś nieziemskie, niebiańskie zjawisko.

Nie klęczy przecież rozmodlona w nastrojowym półmroku kościoła, lecz siedzi sobie na kamieniu, w mroźny przezroczysty dzień lutowy, u zbiegu dwóch rzek Gave i Savy. Wciąż jeszcze trzyma w opadniętej ręce zdjętą z nogi wełnianą pończochę. Nienasyconie wpatruje się w cudną Panią. Upaja się jej widokiem, jest tak pochłonięta, że nie zdaje sobie już zupełnie sprawy z otoczenia. Piękno tej postaci jest pierwszą i ostatnią siłą, zagarniającą w swoje władanie to dziecko biednych Soubirous, siłą, spod której już się ono nigdy nie wyzwoli.

Zastygła w zachwyceniu Bernadeta uświadamia sobie nagle, że zachowanie jej jest niewłaściwe. Bo przecież wciąż jeszcze siedzi, podczas gdy Pani stoi. Poza tym jedną nogę ma bosą, a drugą w pończosze. Co tu robić? Wstaje więc zażenowana, na co Pani odpowiada zadowolonym uśmiechem. Uśmiech ten potęguje jeszcze jej czar. Wtedy Bernadeta wykonuje trochę niezręczny dyg, jakim zwykły uczennice z Lourdes witać spotkanego na ulicy ks. Pomiana, którą z uczących zakonnic lub nawet samego księdza dziekana Peyramale. Pani odpowiada na ukłon natychmiast i to wcale nie z ową pobłażliwą wyższością, z jaką to czynią wymienione poprzednio wielkości, lecz swobodnie, prawie po koleżeńsku kilkakrotnie z uśmiechem kiwa głową. Przez tę wymianę ukłonów położenie zmienia się zasadniczo; kontakt został już nawiązany... Między uszczęśliwioną a uszczęśliwiającą powstaje i zaczyna krążyć jakiś prąd radosnej sympatii, jakby zadawnionego już, tajemniczego a serdecznego porozumienia.

— Boże drogi — myśli Bernadeta — ona stoi i ja stoje. — I aby podkreślić pełną szacunku różnicę między postacią Pani a swoją własną, klęka prędko na nadbrzeżnym żwirze, z twarzą zwróconą ku grocie.

Pani zaś, jakby chcąc pokazać, że dobrze zrozumiała intencje dziewczynki, robi mały krok na przód i staje na swych alabastrowych, w złote róże zdobnych stopkach na samej krawędzi skalnej wnęki. Dalszego już kroku zrobić nie może lub nie chce. Potem rozchyła z lekka dłonie ruchem jakby obejmującym czy przyciągającym. Ręce jej są, podobnie jak stopy, wąskie i bledziutkie. Nawet wnętrza dłoni nie są ani trochę zaróżowione.

Teraz przez długą chwilę, nie dzieje się nic. Widocznie młoda Pani uważa za wskazane pozostawić Bernadecie całą dalszą inicjatywę. Ta jednak nie wpada na żaden nowy pomysł, tylko patrzy i klęczy i klęczy i patrzy. Wynika z tego między nimi pewne lekkie skrepowanie, zwłaszcza dla Bernadety, która w poczuciu swej zupełnej niegodności chciałaby wszelkimi siłami uprzyjemnić Pani to dziwne spotkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„GAUDE MATER POLONIA” w Szczepanowie ¹⁾



XVII-wieczna kolumna z posągiem
św. Stanisława

Szczepanów przyciąga do siebie czcicieli św. Stanisława nie tylko kościołem parafialnym, ale i innymi pamiątkami. Oto na miejscu, gdzie stał dom rodziców św. Stanisława, zbudowano początkowo drewniany kościółek, a w 1781 roku ks. Stanisław Lubomirski wzniósł ku czci swego patrona murowany renesansowy kościół, w którym znajduje się piękny obraz św. Stanisława biskupa.

W szczególny jednak sposób pielgrzymów przyciąga mała kapliczka z umieszczonym w niej pnem dębu, pod którym — wedle ustnej tradycji — miała porodzić Stanisława jego matka, wracająca z pola, oraz źródło, gdzie miała obmyć swego syna po narodzeniu.

Niedaleko tej kapliczki wznosi się wysmukła kamienna kolumna z XVII wieku, na której stoi posąg św. Stanisława.

Nie tylko jednak w Szczepanowie upamiętniono miejsca związane ze św. Stanisławem. W Piotrawinie Zbigniew Oleśnicki zbudował kościół murowany, do dziś pełen artystycznych pamiątek. W Świątnikach pod Krakowem upamiętniono św. Stanisława także budową kościoła, a w pamięci tamtejszych ludzi pozostała skała zwana Stopką, gdzie Stanisław jako biskup rozsądzał spory między dwiema wsiami. Podobnie żywa jest tradycja w Brzeźnicy, gdzie miał „sprawę z ryce rzem Janem”. Znane i czczone od wie-

1) Szczepanów pow. Brzesko woj. i diec. Tarnów.

ków jest miejsce zgonu Biskupa: Skałka, z rotundą św. Michała Archanioła, tak dokładnie opisana niegdyś przez Długosza.

Dziś imię św. Stanisława nosi nie tylko kościół w Szczepanowie, ale i ponad 350 innych polskich świątyń rozsianych na terenie całego kraju, z których najstarszą ufundowali w 1254 roku w Kaliszu książę Bolesław Pobożny i jego żona Jolanta.

Czytamy w starych kronikach, zwraca na to również uwagę szereg historyków, że 8 maja 1254 r., w rok po kanonizacji św. Stanisława, odbyły się w Krakowie wielkie uroczystości ku jego czci. W tych uroczystościach brała udział rzesza ludu polskiego obozująca na błoniach krakowskich. Uroczystości Stanisławowskie w szczególny sposób przyczyniły się do zjednoczenia narodu rozbitego na dzielnice. Ci, co w nich uczestniczyli, nosili na szyi medalion przedstawiający podobiznę św. Stanisława jako błogosławionego Pasterza, na którego głowę spływają promienie z nieba, a przy nim jednoczą się i zwracają ku niemu orły piastowskie będące symbolem piastowskich książąt tak bardzo wówczas poróżnionych...

W wydanym u nas niedawno Słowniku starożytności słowiańskich napisano, że „kult św. Stanisława i propagujące go żywoty (...) odegrały w XIII wieku znaczną rolę w propagandzie zjednoczenia państwa polskiego. Szczególną wymowę posiada fakt, że Władysław Łokietek po dokonanych dziele zjednoczenia narodu obwołał św. Stanisława Patronem zjednoczonego Królestwa i polecił wybić jego podobiznę na dukacie koronacyjnym”.

Ale św. Stanisław jednoczył Polaków nie tylko w XIII i XIV wieku. Jego kult na Śląsku w latach germanizacyjnego ucisku przyczynił się do utrzymania polskości, a przez to związków z macierzą.

W czasie tegorocznych uroczystości jubileuszowych w Szczepanowie ks. bp. Jerzy Ablewicz odczytał list Ojca św. Pawła VI, w którym Papież podkreśla wielkie znaczenie Kultu św. Stanisława dla Kościoła w Polsce, dla tożsamości narodowej Polaków. Znamienne były także słowa ks. kardynała Prymasa Wyszyńskiego, że kult św. Stanisława łączy się z obroną ładu moralnego i sprawiedliwości, że św. Stanisław „nie walczył z królem, ale z jego błędami i wadami”, że „tą właśnie zasadą kieruje się Kościół nie występując nigdy przeciw ludziom, ale przeciwko ich wadom i grzechom”.

Tak rozpoczęły się w Szczepanowie obchody 900-lecia śmierci św. Stanisława

biskupa, które zostaną w przyszłym roku zakończone na Skałce w Krakowie.

„Pragnę gorąco — powiedział w swoim liście pasterskim ks. bp. J. Ablewicz — aby św. Stanisław w ciągu tego roku zjednoczył nas jeszcze ściślej z Bogiem, z Kościołem, z narodem i między sobą. Pragnę szczególnie, aby w ciągu tego roku św. Stanisław zjednoczył nas wszystkich zwłaszcza w walce o trzeźwość narodu.

On jako „Zwycięzca pod mieczem” uczy nas, że nie ma prawdziwego zwycięstwa bez ofiary”. Tylko przez ofiarę możemy zwyciężyć plagę pijaństwa, które niszczy byt biologiczny i duchowy naszego narodu. Ukochani Bracia i Siostry! Na ołtarzu jubileuszowym św. Stanisława winniśmy złożyć wotum naszej naradowej trzeźwości.

Niechaj tym jubileuszowym wotum będą ożywione i odnowione parafialne Księgi trzeźwości (...).

„Rok św. Stanisława” ma być „Rokiem trzeźwości” na naszej polskiej ziemi, a zwłaszcza w tarnowskiej diecezji przez ofiarę ich synów i córek. Ufamy, że do tego dopomoże nam krakowski Biskup Męczennik nie tylko swoim przykładem, lecz również swym orędownictwem, bo przecież z woli Boga św. Stanisław to nasz Patron”.

BOHDAN RODZIEWICZ



Studnia związania z miejscowym kultem

Królowa Poetów

Paul CLAUDEL

„25. 12. 1886”

A jednak, Pani, to Ty podjęłaś się pierwszego kroku.
Byłem przecie zwykłym ladaco w tłumie posepnych
[i roztargnionych ludzi,
szarym człowiekiem wśród innych w stłoczonej ciżbie.
Opatulony ludek z miasta utopił mnie w sennej

[święteczności
i przyciskał jakby materac do kolumny w transepcie.
Był wtedy najposepniejszy dzień zimowy i czarne od
[deszczu paryskie popołudnie.
Niespory w półmroku pierwszego dnia Świąt Bożego
[Narodzenia :

nawa przed wielkim ołtarzem w świetle
i wielki dywan, a na nim w rzędzie celebransi — złoto
[i biel, aż do samego ołtarza.
Nabożeństwo odbywa się z boku od kolumny, pod

[którą stoję,
z boku ode mnie lud w płomienistej bieli śpiewa
i wykonuje rzecz jakąś w czasie, co istnieje

[rzeczywiście.
Śpiewa — a naprawdę — recytuje i coś wyzwała w
[gwałtownym uniesieniu :

rośnie potężny kłamor, toczy się coraz szerzej
i opada nieogarnionym wiekiem.
Jest w tym śpiewie chwila, kiedy organy medytują

[same,
ale rychło powraca wielka fraza
i znowu zwycięsko płynie w górę i powtarza
[na nowo inkantacje.

Krzyk Izraela do Swego Boga po wiekach —
[w końcu i teraz,
w dymach, co się podnoszą i nikną, Najświętsza Pani,
[Niewiasta — Kościół,
w wclaniu, pełnym Boga, układa własny Swój

[Magnificat !
A ja — nieszczęśliwe dziecko — tak powiadam —
[cóż ja ?

Cożem uczynił, że raptem i mnie porywa uniesienie ?
To źródło nieprzepartych łez, co nagle wytryska,
[skąd się wzięło ?

Ten krzyk — staje się krzykiem pierwszym i serce
[już nie potrzebuje moich kroków !
Wszystko, czego byłem dotąd pewny — nagle

[przestało istnieć
i nic już nie znaczy wiedza, której nauczono mnie w
[szkole !

Biedaku, ledwo dostrzeżony w tłumie, już się nic
[nie ostało !

I już nic się nie oprze impelowi nadziei, znoszącej
[wszystkie tamy !

Nie ma rady na wybuch — jakby świata w głębi duszy
[— wiary !

Nie ma siły przeciwko głosowi, który nim powstał
[świat,

już wołał : — należysz do mnie ! —
I nie ma rady na żarliwość wołającego stworzenia —
jakby ktoś otwierał się na roścież — wierzę !

O, Pani, za wszystko, co się odtąd stało, Ty ponosisz
[odpowiedzialność :

cokolwiek próbowałem odkryć, błędząc po świecie —
[w straszliwym nieładzie i zdziżałym,
i czego szukałem potem już tylko po przez chwałę
[i sprawiedliwość Boga !

Wspólne z Matką inwokacje do Ojca w Niebie,
rozmowy ze stworzeniem i dociekanie grzechu,
aby od tych progów pójść już, aż po krańce
[widnokręgów ziemi,
odgadniętej i przeoranej od nowa !

Do kogoś, co nagabywany, nie uchyla się od
[najdrażliwszych pytań.
I oto nagle — za całą odpowiedź — uśmiech dziecka
[w naszych ramionach,
co rozbraja i zamyka usta !

Jeśli nie potrafiłem czegoś zrobić lepiej, nie moja
[w tym вина !
Pozwól mi powiedzieć, Pani, że postąpiłabys

[może lepiej,
tak — na pewno lepiej — gdybyś była, zamiast mnie,
[wybrała kogo innego !

Cała ta kupa papieru, którą zostawiłem za sobą,
o, jest nad czym płakać i jest z czego się śmiać !
A mina, jaką bym miał, gdyby mnie zmuszono
przeczytać tę pisaninę jeszcze raz i od początku !
O, gdyby można było sprawić, by stanęła między nami

[umowa,
że wszystko, co zrobiłem i co napisałem — zechcesz
[traktować jako rzecz bez znaczenia,
abym mógł stanąć przed Tobą szczęśliwie

[nie tknięty, bez bagażu
i gruntownie oczyszczony od całej tej nieznośnej
[literatury !

Pozwól mi tylko skupić się w oczekiwaniu chwili,
co wkrótce przyjdzie,
jak człowiekowi, któremu ma się wydarzyć rzecz
[przeraźliwa :

na przykład — podniesie oczy i ujrzy Ciebie
i będzie udawał, że nie ogarnia go strach.

Brangues 8. 9. 1942

Paul CLAUDEL (1868—1955)

Największy katolicki poeta francuski naszego wieku. Nawrócenie P. Claudel'a należy do tego rodzaju wypadków, kiedy to łaska Boża spada do duszy niespodziewanie, jak błyskawica, i człowiek odzyskuje wiarę natychmiast, w ciągu paru sekund i już na zawsze.

Wydarzyło się to P. Claudel'owi w Katedrze Paryskiej — Notre Dame — w roku 1886, w pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia podczas nieszpórów, w chwili, kiedy śpiewano Magnificat.

Dla upamiętnienia tego zdarzenia w Katedrze, na prawo od Wielkiego Ołtarza, pod kolumnami w transepcie, na jednej z płyt marmurowych posadzki — wryto datę odebranej przez poetę łaski — odzyskania wiary : — 25. 12. 1886.

Poemat przetłumaczony zapożyczaliśmy z tomiku : Paul Claudel „Poésies” NRF. Gallimard 1970.

Czytelnika, ciekawego twórczości Poety, odsyłamy do zbiorowego wydania utworów poetyckich P. Claudel'a w kolekcji „Pléiade” — wyd. Gallimard. Paryż.

W. P.

Bracia Szkolni w diecezji lubelskiej

Święty Jan de la Salle, żyjący w latach 1651-1719, założyciel Zgromadzenia Zakonnego Braci Szkolnych, jako pierwszy pedagog propagował nauczanie w języku ojczystym (nie po łacinie). Był więc pionierem nowoczesnego szkolnictwa, a jego dzieło z wielkim oddaniem kontynuują członkowie zakonu do dnia dzisiejszego. Bracia Szkolni na przestrzeni wieków pełnili misję pedagogiczną i katechetyczną podejmując się najtrudniejszych przedsięwzięć: pracy z młodzieżą najbiedniejszą, zaniedbaną, przestępczą, w ponad 80 krajach świata, w których do dnia dzisiejszego prowadzą działalność wychowawczą.

W Polsce Bracia Szkolni rozpoczęli pracę w 1903 roku, kiedy to zostali sprowadzeni przez arcybpa Bilczewskiego do Lwowa w celu nauczania języka polskiego w szkole obcojęzycznej — niemieckiej.

Pierwszym z Braci Szkolnych, który przybył do Lublina, był obecny prowincjał w Polsce mgr Franciszek Taranek. Podejmując studia filologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1952 r. rozpoczął jednocześnie działalność pedagogiczną i wychowawczą w Niższym Seminarium Duchownym. W roku następnym do Lublina przybywa brat mgr Bonawentura Nikodem, a razem z nim następnymi bracia, którzy na prośbę dyrektora mgr. Michała Słowikowskiego organizują i następnie prowadzą internaty szkolne przy ul. Podwale i Ogrodowej. Okres ten jest dla nowo powstałej wspólnoty Braci Szkolnych szczególnie absorbujący i pracowity, a jednocześnie bardzo owocny.

Wspólnota lubelska Braci Szkolnych miała zawsze charakter scholastykatu, gdzie jej członkowie oprócz wykonywania codziennych obowiązków z młodzieżą zobowiązani byli do uzupełniania i pogłębiania własnej wiedzy poprzez studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

Dziesięcioletnia działalność pedagogiczno-wychowawsza i katechetyczna Braci

Szkolnych w Lublinie spotkała się z bardzo pozytywną oceną władz kościelnych, a przede wszystkim z niekłamana wdzięcznością wychowanków z całej Polski.

Od 1962 r. lubelska wspólnota Braci Szkolnych zostaje uszczuplona o kilku członków, którzy wyjeżdżają na misje do krajów Afryki i Ameryki Południowej. Nadal jednak kontynuuje działalność pedagogiczną i katechetyczną w szeregu placówek diecezji lubelskiej i na KUL. Obecny przełożony lubelskiej wspólnoty Braci Szkolnych, brat dr Bonawentura Nikodem, po uzyskaniu stopnia doktorskiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej współpracuje z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

Szczególne nacisk kładą Bracia Szkolni na katechizację młodzieży szkolnej, którą prowadzą wzorowo, z wielkim poświęceniem i dobrymi efektami, w Kościele rektoralnym przy ul. Staszica a także na pracę wychowawczą wśród dzieci ułomnych i kalekich. Od kilku już lat przygotowują do samodzielnego życia grupę chłopców niewidomych, stosując metody nauczania specjalnego i zajęcia praktyczne. W tym zwłaszcza za-

● „Służcie sobie wzajemnie na chwałę Bożą” — jest hasłem przyszłorocznej Oktawy modlitw o jedność chrześcijan.

Teksty przygotowawcze zredagowała Mieszana Komisja składająca się z przedstawicieli Kościoła katolickiego i Światowej Rady Kościołów. Słowa wybrane do hasła przyszłorocznych modlitw o jedność chrześcijan są cytatem z Listu św. Piotra (IV. 7-11).

● Katolicy biskupi Anglii i Walii zaapelowali do wiernych w Liście Pasternskim o przesyłanie listów do wpływowych polityków z prośbami o wzmoczenie działalności na rzecz ograniczenia zbrojeń. Akcje tego rodzaju stanowią skuteczną formę oddziaływania politycznego.

kresie zapotrzebowanie na ich pełną poświęcenia pracę jest bardzo duże.

System wychowawczy i zasady pedagogiczne Braci Szkolnych kładą nacisk na formowanie pełnej osobowości wychowanka, harmonijne kształtowanie kultury intelektualnej, moralnej, fizycznej, postawy obywatelskiej, zawodowej i religijnej, z jednoczesnym wpajaniem zasad tolerancji, ekumenizmu i właściwie rozumianej wolności.

Te postępowe i współczesne zasady wychowawcze inspirowane są przez filozofię chrześcijańską oraz głębokie treści humanistyczne twórczości wielkiego pedagoga św. Jana de la Salle.

Bracia Szkolni to zakonnicy, katecheci i wychowawcy. Nie przyjmują święceń kapłańskich, by móc lepiej spełniać misję pedagogiczną. Żyjąc we wspólnocie pragną ucieleśniać ideę braterstwa ewangelicznego. Ich działalność, zwłaszcza pedagogiczna usiłuje odpowiadać aktualnym potrzebom czasu i miejsca, życiu społeczeństwa i narodu.

IDZI PATER

● Diecezja Dodoma w Tanzanii obchodzi w bieżącym roku dziesięciolecie ukończenia budowy i konsekracji miejscowego kościoła katedralnego. Imponującą świątynię p.w. Św. Pawła od Krzyża wybudowali włoscy pasjoniści z prowincji mediolańskiej, którym Stolica Apostolska powierzyła zorganizowanie diecezji w tym misyjnym rejonie. Konsekratorem katedry był kardynał Laurian Rugambwa. W uroczystości wzięł udział także prezydent Tanzanii Julius Nyerere, katolik, wychowanek misyjnej szkoły pasjonistów. Pierwszym ordynariuszem diecezji Dodoma był o. Jeremiasz Pesce CP, aktualnym zaś jej rządcą jest biskup wywodzący się z kleru tubylczego. Ostatnio z inicjatywy lokalnej konferencji episkopatu odbyło się w Dodomie krajowe seminarium badawcze na temat zwyczajów i tradycji tej części Afryki. Celem badań jest przystosowanie obrzędów religijnych do kultury narodowej.

15 sierpnia we wtorek Odpust w Ressaix !

Po raz czwarty Polonia Belgijska będzie miała sposobność obchodzić Święto 15 sierpnia w Ressaix, w miejscu pielgrzymkowym ku czci błog. O. M. Kolbego w kaplicy pod jego wezwaniem.

W tym dniu oddamy wspólnie Hołd Matce Bożej Królowej Polski i Jej Wielkiemu Czcielowi i Bohaterowi O. Maksymilianowi. W naszych intencjach polecimy szczególnie Panu Bogu polskie rodziny, młode małżeństwa i narzeczeństwa.

Prosimy organizacje o wydelegowanie Sztandarów.

Porządek Uroczystości :

1. — O godz. 10,30 zbiórka pielgrzymów i sztandarów.

2. — O godz. 11,00 uroczysta Msza

św. koncelebrowana przy udziale Ks. Rektora Henryka Repki.

3. — O godz. 12,15 przerwa obiadowa, na miejscu możliwość spożycia posiłków.

4. — O godz. 14,00 rozrywki sportowe : siatkówka i wyścigi rowerowe dzieci.

5. — O godz. 15,30 nabożeństwo popołudniowe i zakończenie uroczystości.

Na tę uroczystość która się odbę-

dzie w pięknym parku wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza,
Polski Ośrodek błog. O.M. Kolbego w Ressaix

Informacje komunikacyjne :

Kaplica leży 600 m od Chaussée Brunehalt za Cité Vandervelde, 4 km od Binche i 7 km od La Louvière. Z Binche i La Louvière można dojechać autobusem przystanek Cinéma A.B.C. Fortunati, Ressaix, Chaussée Brunehalt.

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

P. Mikołajczyk St. 50 F — P. Jan-kowicz Pan - Amiens (80) 100 F —

P. Jansens Stanisława - Villeparisis (77) 50 F — P. Srodowa Helena - Vermand (02) 300 F — P. Motyka Jan - Carvin (62) 300 F — P. P. M. - Limours (91) 100 F — P. Kozik Edward - Roubaix (59) 50 F — Ks. Perz Franciszek - Audun le Tiche (57) — od rodaków z terenu Parafii Polskiej :

— z okręgu Audun le Tiche 530 F

— z okręgu Ardennes 320 F.

Razem 850,00 F.

Ks. Mrzygłód Hubert T. Chr. od Rodaków z parafii polskiej Escaudain — Lourches (59) — zebrane przez : pp. Cierpiszowa, Gaskowa, Janowska, Jaśniakowa, Kaczmarska, Kucowa, Pałogowa, Pawłowska, Rozmiarkowa, Swinkowa, Skużowa, Wesołkowa, Witczakowa i Fabisiakowa — razem 1.850,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : „Mission Catholique Polonaise” wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

Polska Emigracyjna Pielgrzymka do Lourdes

4 - 11 sierpnia 1978

Komunikat II i ostatni

4/8	19,50	LENS	11,18	11/8
	23,59	PARIS (AUSTERLITZ)	6,43	
5/8	8,52	LOURDES	21,36	10/8

Pielgrzymom wyjeżdżającym z Lens, bilety wręczy brat Władysław Szyrakiewicz S. Chr. na dworcu w Lens (poczekalnia), począwszy od godziny 16-tej, dn. 4 sierpnia.

W Paryżu będzie można odebrać bilety również przy wejściu na peron, z którego odjeżdża pociąg z dworca AUSTERLITZ.

Bilety będzie można odebrać w

biurach Polskiej Misji Katolickiej już począwszy od dnia 1 sierpnia oraz w sam dzień wyjazdu 4 sierpnia.

Dla pielgrzymów, w Kościele Polskim w Paryżu, zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z okazji do spowiedzi św. dnia 4 sierpnia o godzinie 20,00.

"LA VOIX CATHOLIQUE" C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

RADIO WATYKAŃSKIE

Nadaje codziennie : na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7,30 i RÓZANIEC o godz. 20,45.

Audycje w języku polskim na falach :

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

o godz. 16,15 \$R. 196 m, KR 49 m.

o godz. 20.15 — \$R. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m.

RODEZJA :

Polacy w Rodezji

Przed II wojną Polaków w Rodezji można było policzyć na palcach. Prawdopodobnie pierwszą była Polka, żona Greka nazwiskiem Gambitzis, który był właścicielem kopalni złota. Po śmierci męża pani F. Gambitzis w dzielnicy Avondale założyła supermarket i hotel.

Druga z kolei osobą polskiego pochodzenia był lekarz dr M. Stamaister, który przyjechał na parę lat przed wojną i zmarł w 1976 roku. Trzecim był Tadeusz Barski obecny prezes Stowarzyszenia Polskiego, który przyjechał z Angoli w 1937 roku, był formerem, a teraz jest na emeryturze.

W czasie wojny przyjechało do Rodezji z łagrów rosyjskich parę tysięcy Polaków, przeważnie kobiet i dzieci. Rozmieszczeni zostali w specjalnie przygotowanych osiedlach subsydiowanych przez rząd polski w Londynie.

Po wojnie większość Polaków wyjechała do Polski, Anglii, Kanady, Ameryki lub Australii, lecz na ich miejsce przybyli inni: z Polski, z Anglii, ze Szwecji i Zambii. Tworzą oni obecnie społeczeństwo polskie w Rodezji,

grupując się w Stowarzyszeniu Polskim.

Początki były ciężkie. Pomijając stronę materialną, społeczeństwo rodezyjskie nie wiedziało nic, względnie mało o Polsce i Polakach.

Panowało dużo fałszywych zdań i poglądów. Trzeba było dać się poznać i zasłużyć na dobrą opinię.

Obecny stan materialny jest dobry. Prawie każdy Polak posiada własny dom.

Polacy zatrudnieni są w wolnych zawodach technicznych, w urzędach rządowych lub biurach prywatnych, w handlu i przemyśle jako właściciele przedsiębiorstw lub pracownicy, wreszcie na farmach jako właściciele.

Z Murzynami stosunki są dobre i wespół z nimi dotąd nie nastęczało specjalnych zagadnień.

AUSTRALIA :

15-lecie Polskiego Tow. Historycznego

W roku 1977 minęła 15 rocznica działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego w Australii. Najważniejszym i pierwszoplanowym zadaniem Towarzystwa jest gromadzenie zbiorów archiwalnych, a także publikowanie prac naukowych — artykułów i książek — dotyczących historii Polonii australijskiej i nowozelandzkiej. W dorobku Towarzystwa znalazły się m. in. takie pozycje, jak "Polacy w południowej Australii 1948 - 1969.", Mariana Szczepanowskiego, monografia historyczna dzieci polskich w Nowej Zelandii Krystyny Skwarko, czy też „Polacy w Tasmanii”, Tadeusza Kempy. Z inicjatywy Towarzystwa organizowano w Australii wiele odczytów popularyzujących Polskę i jej historię. Założycielem Towarzystwa i długoletnim jego działaczem jest prof. Marian Szczepanowski.

Mszy św. Prymicyjna ks. Władysława Waszowadzkiego w Montceau-les-Mines.

W niedzielę dnia 4 czerwca ksiądz Neoprezbiter Władysław Wyszowadzki, odprawił uroczystą mszę św. prymacyjną w Bois du Verne oraz na La Saule. W poszczególnych parafiach wierni wypełnili kościół. Poczy sztandarowe, za nimi młodzież oraz dzieci w strojach narodowych wprowadziły młodego kapłana do ołtarza. W asyście Ks. Prałata Grzybka, ks. Prałata Grzeška oraz ks. Wolińskiego, Ojca Duchownego Seminarium, i ks. Proboszcza miejscowego, ks. Wyszowadzki odprawił uroczystą mszę św.

Kazanie wygłosił ks. Grzybek naświetlając rolę kapłana w świecie dzisiejszym, podkreślając posłannictwo kapłana.

Po uroczystej celebrze w Bois du Verne. Komitet Tow. Kat. wraz z ks. Proboszczem, podejmowali gości na obiedzie.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia, po składaniu życzeń ks. Neoprezbiterowi. Młodzież popisywała tańcami narodowymi i spędzono resztę wieczoru na sali św. Stanisława, gdzie kolacją podejmowano gości oraz młodzież.

Piękny ten dzień pozostanie w pamięci wszystkich.

Club des philatélistes Polonais en France

Klub Filatelistów Polskich we Francji
186, Grande Rue — 59 Roubaix

Klub nasz wydał pamiątkowe koperty, i pocztówki z okazji 80-tej rocznicy

odkrycia Radu przez Piotra Curie, i Marie Skłodowską-Curie, na naszą prośbę Ministerstwo P.T.T. wyraziło zgodę na stosowanie okolicznościowego stempla.

80^{ème} ANNIVERSAIRE DE LA
DÉCOUVERTE DU RADIUM
PAR PIERRE ET MARIE
CURIE-SKŁODOWSKA 1898-1978



Association Philatélique
Polonaise en France - Roubaix

CARTE POSTALE

80^{ème} ANNIV.
DÉCOUVERTE DU RADIUM
PAR P. ET M. CURIE
LILLE R.P. 11-5-78



Z życia Emigracji

USA :

INSCENIZACJA STANISŁAWA MONIUSZKI

Dawid Midland, dyrektor Artparku w Buffalo, zamierza wystawić w tamtejszym Teatrze Muzycznym "Halkę", Stanisława Moniuszki. Autorką pomysłu inscenizacji „Halki” jest działaczka polonijna, Alicja Posłuszny. Operą tą zainteresował się także Muriel Herbert Wolf — dyrektor Music Theatre Advocates oraz reżyser Opery przy Uniwersytecie w Buffalo.

FRANCJA :

NAJSTARSZA POLKA WE FRANCJI

Swe 101 urodziny obchodziła niedawno najstarsza żyjąca we Francji Polka — Katarzyna Walczak, urodzona w 1876 roku w Skutnikach w woj. poznańskim. Państwo Walczakowie przyjechali do Francji w 1923 r. do departamentu Nord, gdzie mąż p. Katarzyny pracował w kopalni. Po śmierci męża p. Katarzyna Walczak sama wychowała ośmioro dzieci. Obecnie sędziwa p. Walczak ma 15 wnuków i 19 prawnuków.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise

236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

LITURGIA NIEDZIELI

17 NIEDZIELA ZWYKŁA

30 lipiec 1978

CZYTANIE I (1 Krl 3, 5. 7-12)
„Prosiłeś o mądrość”

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

W owych dniach : Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg : „Proś, co chcesz, abym ci dał”. I rzekł Salomon : „Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę, po Dawidzie, moim ojcu, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia ! Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, który nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze zdolność słusznego sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój kłótlivy ?” Ponieważ spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił, powiedział mu : „Ponieważ poprosiłeś o to, a nie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygnięcia spraw sądowych, więc spełniłem twoje pragnienie i dałem ci mądrość i rozsądek taki, jakiego nikt przed tobą nie miał i po tobie nikt mieć nie będzie”.

PSALM 118, 57 i 72, 76-77, 127-128,
129-130

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie !

Rzekłem : o Panie, jest moim działem zachowywanie słów Twoich. Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze niż tysiące złota i srebra.

Niech przyjdzie Tve miłosierdzie, aby mnie pocieszyć, zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze. Niech zstąpi na mnie Twa litość, bym ożył,

bo Twoje prawo jest moją rozkoszą. Przeto miłuję Twoje nakazy więcej niż złoto, złoto pierwszej próby. Więc wszystkie przykazania Twoje dla siebie obrałem ;

i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu. Rozkazy Twoje są godne podziwu, dlatego przestrzegam ich moja dusza. Objasnianie słów Twoich oświeca i naucza niedoświadczonych.

CZYTANIE II (Rz 8, 82-30)

„Przeznaczył nas na to, abyśmy się stali na wzór obrazu Jego Syna”
Bracia : Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim

dla ich dobra, z tymi którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał — tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił — tych też obdarzył chwałą.

Alleluja. (J 15, 15b) Nazwałem was przyjaciółmi, mówi Pan, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Alleluja.

EWANGELIA (dłuższa : Mt 13, 44-52 ;

któtsza : Mt 13, 44-46)

„Sprzedał wszystko, co miał i kupił tę rolę”

W owym czasie : Rzekł Jezus do rzesz : „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł. Sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

17. Niedziela Roku

Antyfona na wejście

Ps 67,6-7,36

Bóg w swym świętym mieszkaniu, Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę.

Modlitwa

Boże, obrońco ufających Tobie, bez którego nic nie jest mocne ani święte, roztocz nad nami swoje miłosierdzie, niech pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem tak używamy dóbr przemijających, abyśmy już teraz przyglnęli do wiecznych. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary, które Ci składamy z Twej szcudrośliwości, aby te święte misteria potęgą swej łaski uświęciły nasze Przez Chrystusa.

terańsze postępowanie i doprowadziły nas do wiekuiystych radości.

Antyfona na Komunii

Ps 102,2

Błogosław duszo moja, Pana, i nie zapominał o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Święto Przemienienia Pańskiego

6 sierpnia

Pierwsze czytanie

Dn 7. 9-10. 13-14

Wieczne panowanie Syna Człowieczego

Czytanie z Księgi proroka Daniela.

Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny.

Święto przemienienia Pańskiego

6 sierpnia

Antyfona na wejście

Cf Mt 17,5

W obłoku świetlanym okazał się Duch Święty, i dał się słyszeć głos Ojca : To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie : Jego słuchajcie.

„Chwała na wysokości”.

Modlitwa

Boże, Ty przy chwalebnym Przemienieniu Jednorodzonego Syna Twego, potwierdziłeś tajemnice wiary świadectwem Ojców i przedziwnie zapowiedziałeś chwałę, jaka czeka przybrane Twoje dzieci, daj nam sługom Twoim, tak słuchać głosu Syna Twego, abyśmy zasłużyli stać się Jego współdziedzicami. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, uświęć, przez chwalebne Przemienienie Jednorodzonego Syna Twego, złożone Ci dary i oczyść nas ze zmyły grzechów, blaskiem Jego światłości. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunii

Gdy objawi się Chrystus, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech boski pokarm, który spożyliśmy, przemieni nas na obraz Chrystusa, którego światłość chciałeś nam objawić, przy chwalebnym Jego Przemienieniu. Przez Chrystusa.

Modlitwa po Komunii

Po przyjęciu boskiego sakramentu wieczystej pamiątki męki Twojego Syna, prosimy Cię, Panie, spraw, aby otrzymany dar Jego niewysłowionej miłości przyczynił się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła — płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał sprzed Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi.

Patrzałem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 97 (96). 1-2. 5-6 9 (R. : por. 1a i 9a)

Refren : Pan wywyższony króluje nad ziemią.

Pan króluje, wesel się, ziemio, * radujcie się, liczne wyspy !

Obłok i ciemność wokół Niego, * prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Refren.

Góry jak воск topnieją przed obliczem Pana, *

przed obliczem władcy całej ziemi. Jego sprawiedliwość rozgłasza ją niebios, *

a wszystkie ludy widzą Jego chwałę. Refren.

Ponad całą ziemię *

Tys bowiem wywyższony i nieskończenie wyższy *

ponad wszystkich bogów. Refren.

Drugie czytanie

2 P 1, 16-19

Naoczni świadkowie wielkości Jezusa

Czytanie z Drugiego listu świętego Piotra Apostoła.

Najmilsi :

Nie za wymyślonymi mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjdzie Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale nauczyliśmy jako naoczni świadkowie Jego wielkości.

Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu : „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej.

Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed ewangelią

Mt 17, 5c

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia w roku A

Mt 17, 1-9

Przemienienie Pańskie

✠ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego, Jana, zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich : Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.

A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa : „Panie, dobrze, że tu jesteśmy ; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty : jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”.

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos : „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”.

Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli.

A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł : „Wstańcie, nie lękajcie się”. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc : „Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Oto słowo Pańskie.